

Państwo policyjne w Nowym Jorku?

3 października 2011

Oglądając naszą telewizję i przekazy satelitarne z mediów USA, można odnieść wrażenie, że ktoś ocenzurował informacje nt. pacyfikacji demonstracji na Wall Street!

Policja USA zaatakowała manifestantów niczym kiedyś ZOMO, a skala aresztowań na moście łączącym Manhattan z Brooklynem była podobna jak przeciętnie, jednego dnia w stanie wojennym w Warszawie!

Wszelkie informacje, co faktycznie się działo dnia 1 października 2011 roku w Nowym Jorku w trakcie manifestacji na Wall Street objęte są cenzurą?

Tak jak za czasów komuny w Polsce, tak za Obamy w Ameryce przedostają się za granicę tylko wyretuszowane wiadomości, starannie precenzurowane przez...??? Począwszy od liczby demonstrantów, którą zaniżono o kilka tysięcy do poziomu 1500 osób po pretekst aresztowań aż 700 osób !

Rzecznik policji Paul Browne zmyślał, twierdząc: „Nie było problemu, dopóki grupa ludzi nie oderwała się i nie zaczęła krzyczeć: Zajmijmy most, zajmijmy most!”. A jak mogli przejść demonstranci na drugą stronę jak nie przez most?

Dalej to już brzmi wersja nowojorskich „stróżów prawa” jak czysta propaganda WRONy: „Według policji, do aresztowań doszło dopiero wówczas, kiedy demonstranci nie posłuchali wielokrotnych wezwań funkcjonariuszy do powrotu na ścieżkę dla pieszych. Niektórzy w obliczu grożącego im zatrzymania próbowali uciec. Ci, którzy nie podporządkowali się nakazom, zostali zakuci w kajdanki i przewiezieni autobusami do aresztu.”

Panowie propagandyści, współpracujący z FBI i CIA nazwijcie sprawy po imieniu i napiszcie po prostu, że oddziały prewencji Baraka Obamy obezwładniały i krępowały ręce demonstrantów, zapakowały opozycjonistów do suk i odwiozły do mamra! To brzmi bardziej wiarygodnie!

Powód zatrzymania aż 700 osób też przypomina dekret o stanie wojennym. O cóż to ta słynąca z „łagodności” i niezwyklej „obiektywności” amerykańska policja oskarżyła biedaków, którzy wyszli na ulicę bo zostali oszukani przez bankierów finansujących kampanie wyborczą Baraka Obamy?

Oskarżenie brzmi: „Demonstranci zostali zatrzymani za blokowanie ruchu ulicznego i próbę zorganizowania marszu bez zezwolenia władz.”

Toż to mamy narodziny nowej komuny za oceanem!

Jak spróbujesz protestować przeciw bankowcom w Nowym Jorku, to ci ręce zwiążą taśmą do mocowania paczek na ciężarówkach i zacisną, potem wsadzą do suki i zawiozą do aresztu, a potem skażą za zakłócanie spokoju bankierom, którzy cię złupili do czysta. Na końcu natomiast zabiorą mieszkanie albo dom, bo jak siedzisz w areszcie, to nie spłacasz raty!

W USA następuje zamiana demokracji na Barako-krację!

Warto wiedzieć jakież to „niebezpieczne” i „groźne” hasła wznosili demonstranci! O co właściwie protestowali, bo przecież nikt nie uwierzy jakiemuś cwaniaczkowi z amerykańskiej policji, że kilka tysięcy ludzi przyszło tylko po to aby zdenerwować służby porządkowe i zakorkować most przed przejazdem jaśnie panów bankierów???

Otóż sedno sprawy tkwi w tym, że protesty na Wall Street, w sercu finansowym miasta, trwają od dwóch tygodni i udawało się jakoś tuszować ich przebieg tak długo, bo wielu amerykańskich dziennikarzy wolało brać pieniądze od bankierów za reklamy pożyczek i pisać artykuły sponsorowane o konieczności dotacji

dla banków, aniżeli pisać za marne, redakcyjne płace, artykuły krytyczne wobec potentatów finansowych.

Na ulice wyszli zdesperowani, biedni ludzie, buntując się przeciw nieuczciwemu traktowaniu mniejszości, w tym również Polaków, a także m.in. nadmiernemu użyciu siły przez policję, dużemu bezrobociu i przejmowaniu domów należących do ludzi, których nie stać na spłatę kredytów!

Czy Stany Zjednoczone przekształcą się w następnej kadencji Baraka Obamy w państwo policyjne?

Autor: Rajmund Pollak

Źródło: [Nowy Ekran](#)